

## Pożegnanie Pana Leszka

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 14.03.2024, 21:20:00

We wtorek 12 marca 2024 roku w wieku 92 lat zmarł, **Leszek Strzałkowski**. Wielka postać państwowej hodowli koni oraz wyścigów konnych w Polsce. Jego szczególne osiągnięcia opisane zostały na portalu „Legendy Polskiego Jeździectwa” prowadzonym przez **Artura Bobera**. Są... tam ten artykuł, który dokumentuje dokonania Pana Leszka jako hodowcy koni pełnej krwi angielskiej. Ja pozwolę sobie podzielić się z Państwem moimi wspomnieniami sprzed lat, kiedy miałem do czynienia z panem Strzałkowskim.

Tak się zdarzyło, że jako kilkunastoletni chłopak po raz pierwszy pojechałem do Stadniny Koni Pruchna, aby spędzić tam letnie wakacje. Oficjalna nazwa brzmiała wówczas „Pruchna”, choć sama stadnina mieściła się w Ochabach, sześć kilometrów przed Skoczowem, przy trasie z Katowic. W Pruchnej była siedziba dyrekcji przedsiębiorstwa rolnego, któremu podlegało poza stadniną... kilka innych gospodarstw. Zauroczony już wcześniej kołmi, po tych pierwszych wakacjach „wsiadłem” w nie już na całego. Przeszedłem wówczas porządnie... szkołę nauki jazdy konnej pod okiem **Jana Czuba** i przez kilka kolejnych wakacji wracałem do Ochabów już na całe dwa miesiące. Pracowałem jako masztalierz i jeździłem konno ile się dało na różnych koniach. Nawet na ogierach czystych. Pierwszy pobyt w Ochabach, pod opieką... starszego brata, miał miejsce bodajże w 1969 roku. W każdym razie pamiętam, że wówczas kierownikiem stadniny był, jeszcze **Zygmunt Kwarczyński**. W następnym roku hodowla... koni angloarabskich francuskiego pochodzenia, bo te hodowano w Ochabach, kierował Leszek Strzałkowski. I jego spotykałem przez kilka kolejnych lat, dopóki tam przyjeżdżałem na wakacje. Nie znałem go wówczas zbyt dobrze. Ja byłem kilkunastoletnim chłopakiem, a on dojrzałym mężczyzną, ja sezonowym masztalierzem, a on kierownikiem stadniny. Ale kilka rzeczy pamiętam. Po pierwsze, rzuciłem sobie w oczy, jak wielką wagę przywiązuje Pan Leszek do udziału ochabskich koni w wyścigach konnych. Człowiek jeździł na tor wyścigowy na wrocławskich Partynicach, bo tam wówczas wyścigi się odbywały konie pełnej krwi. I wracał, rozpromieniony, bo angloaraby ochabskie biegały bardzo dobrze. Można powiedzieć, że wręcz dominowały. A po dwadzieścia kilka koni z każdego rocznika trafiało na tor. A Derby pełnej krwi wygrywały prawie rok po roku. Z tamtych czasów pamiętam takie nazwy derbistów bądź derbistek, jak: *Valisella*, *Detto*, *Limba*, *Draga*, *Dempo*, *Vendetta*, czy *Darling*. Niektóre z tych koni znałem, ale nie z toru, a jak już był, ponownie w stadninie. Dla mnie, marzącego o sukcesach jeździeckich w skokach czy WKKW, ważniejsze były wyniki ochabskich koni na parkurach czy krosach. A te były przecież niemałe. Pamiętam, jak się ekscytowałem, że mogłem jeździć na *Roncevalu*, który był wówczas ogierem czystym w Ochabach. **Na tym Roncevalu**, na którym sukcesy na zagranicznych hipodromach odnosił **Jan Kowalczyk**. Dla mnie ważniejszy od wszystkich derbistów był, na przykład *Skok*, na którym **Zbigniew Ciesielski** zajął... 5. miejsce na mistrzostwach Europy w Moskwie. Tych pamiętnych mistrzostwach starego kontynentu wygranych przez **Mariana Babireckiego** na *Volcie*. Mało kto wie, czy pamięta, że na tych samych ME startował Jan Kowalczyk na ochabskiej hodowli klaczy *Elba* (ale nie ukończył). I *Skoka*, i *Elb* pamiętam z warszawskiej Legii, bo na ulic

Kozielski... trafił,em po pierwszych wakacjach w Ochabach do szkółki prowadzonej przez kapitana **Ludwika Pyrowicza** z listem polecającym od Jana Czupa. Nawiasem mówiąc...c na niedużej *Elbie* ćwiczyliamy woltyżerkę™. Z ochabskich koni Jan Kowalczyk rozśawia, potem jeszcze takie konie, jak *Intelekt* czy *Darlet*. Na tym ostatnim zdobył, trzy z piątnastu tytułów mistrza Polski. A *Darleta* pamiętam z Ochabów, jak po powrocie z toru wyścigowego został, przydzielony **Czesławowi Kidoniowi** (syn koniuszego) i szybko się okazało, że ten charakterystyczny koń, ze przekrzywioną... głową... ma talent do skoków. Pamiętam z Ochabów młodego *Dariusza*. Jako dwuipółletni, duży jak na tamte lata (chyba 168 albo 169 cm) sprawia, kłopot, bo przeskakiwał, ogrodzenia i wpadał, na pastwisko kłaczy. Przestał, więc był wypuszczany na pastwisko z innymi ogierkami. Został, zajęty i wdany do jazdy sportowej. Potem, po Zakładzie Treningowym, trafił, do jeźdźców kadry WKKW. Leszka Strzałkowskiego bardziej ekscytowały sukcesy hodowanych przez niego angloarabów na torze wyścigowym niż wyniki sekcji jeździeckiej działającej...cej przy stadninie. Na jeźdźców...cych w tej sekcji zawodników, a byli to młodzi masztalerze, cząsto synowie starszych pracowników, np. koniuszego czy podkoniuszych, mówił, z przekąsem &quot;steinkrausy&quot; (śny amerykański skoczek **William Steinkraus**, zdobywca złotego medalu w skokach na IO w Meksyku 1968 na koniu *Snowbound*). Ale sam potrafił, jeździć konno w siodle sportowym. Mam w oczach taki obrazek, jak pan Leszek na ogierze *Dempo* (derbista, syn derbisty xx *Hippiasza*) prowadzonym na czarnej wodzy zmieniał, nogę™ w galopie co cztery foulee z przejściem do stąpa. Pokazał,, że można w pełni panować nad b...d co b...d pełnym temperamentu ogierem (*Dempo* trochę™ krył, w Ochabach). Trochę™ to kontrastowało z jazdą... na hura niektórych ochabskich &quot;steinkrausów&quot;. Dopiero po latach zrozumiał,em skąd ten wyścigowy &quot;przechył&quot; u hodowcy koni półkrwi, których głównym przeznaczeniem miały być sport jeździecki. Wcześniej niewiele wiedział,em o tym, że Leszek Strzałkowski był, przez kilka lat jeźdźcą specjalizującym się w wyścigach przeszkodowych. Było to po ukończeniu przez niego Zootechniki, kiedy podjął, pracę™ w dziale tzw. Selekcji w instytucji o nazwie Państwowe Tory Wyścigów Konnych (PTWK). A pracą™ tą™ (i na Słowacji, i na Partynicach; 1955-1959) zajmował, się, ze startami w gonitwach przeszkodowych. Startów tych było około 100, z czego 40 wygrał,. Ścigał, się™ nawet na torze w Pardubicach, ale zaszczytu startu w Wielkiej Pardubickiej nie dostał...pił,. Ścigał, się™ tam m. in. w 1956 roku, kiedy Marian Babirecki na *Baraczu* zajął, 2. miejsce w Wielkiej Pardubickiej. Potem nastąpił, długi okres pracy w państwowych stadninach koni półkrwi. Był, to nie tylko Ochaby (w dwóch nawrotach), ale także Udórz, Walewice oraz Stubno &ndash; także w dwóch nawrotach. Za tym drugim (1982-2006) jego miłoścy do wyścigów konnych oraz do koni wyścigowych mogli, rozkwitnąć... w pełni, kiedy doszło do reorganizacji w tej stadninie. Koni półkrwi został, przesunięty do Kalnikowa, a w samym Stubnie utworzona została, nowa, kolejna w Polsce stadnina folblutów. Pierwsze źrebaki pełnej krwi urodziły, się™ tam w 1988 roku, a pierwszy stąski rocznik pojawił, się™ na torze wyścigowym w 1990 roku. I niebawem rozpoczęła, się™ dekada sukcesów koni wyhodowanych przez Leszka Strzałkowskiego. Pierwsze Derby dla Stubna wywalczył, w 1992 roku *Barbakan* (*Czubaryk &ndash; Bandera* po *Mehar*), ale nie w Polsce, a w Czechosłowacji (ostatnie Derby w Czechosłowacji, bo w 1993 roku kraj ten rozpadł, się™ na Czechy i Słowację™). *Barbakan* dobrze potem biegał, w gonitwach przeszkodowych, wygrał, m.in. Nagrodę™ Łaby (Cena Labe) w Pardubicach. Rok później Derby na Słowacji wygrał, *Durand* (*Juror &ndash; Dunkierka* po *Pyjama Hunt*). Do zwycięstwa poprowadził, go wówczas młody dąokej **Mirosław Pilich**, a przygotował, trener **Dorota Kałuba**. I to z jej nazwiskiem (i pracą... trenerską...) związane są... kolejne spektakularne wygrane koni ze Stubna. W 1994 roku Derby wygrał, *Limak* (*Dixieland &ndash; Limeira* po *Beauvallon*) pod **Bolesławem Mazurkiem**. Trzy lata później triumfował, siwy *Mustafa* (*Winds of Light &ndash; Muscari* po *Euro Star*) pod nieodżałowanym **Tomaszem Dulem**. Nie sposób wymienić

wszystkich wyróżniających się siatek na torze koni ze Stubna. Ale klaczy *Daxi* (*Dixieland* – *Da Passa* po *Parysów*) nie można pominąć. Wygrała Oaks w 1994 roku. Dwa lata później w tej najważniejszej gonitwie dla klaczy triumfowała, a jej siostra (po *Revlon Boy*) – *Daghara*. Była też druga w Wielkiej Warszawskiej. *Daxi* okazała się świetną matką.... Jej syn *Da Xian* (po *Who Knows*) okazał się wyśmienitym sprinterem (7 gonitw imiennych), a inny syn - *Dalfors* (po *Enjoy Plan*) wygrał Grand National Steeplechase w Sztokholmie. I pozostałmi przy tego typu gonitwach. *Cieszmir* (*Enjoy Plan* – *Cieniawa* po *Beauvallon*) dwukrotnie triumfował, w Nagrodzie Łąki, a w Wielkiej Pardubickiej zajął 3. miejsce. *Duce* (*Enjoy Plan* – *Dunava* po *Dixieland*) dwukrotnie triumfował, w innej pardubickiej gonitwie – Nagrodzie Paramo. Jak to było możliwe, że w tak krótkim czasie nowopowstała stadnina zaczęła dostarczać tak wartościowe konie wyścigowe? Kiedy pewnego razu zadałem to pytanie Leszkowi Strzałkowskiemu, odpowiedział, – to za sprawę... specjalnego kamienia. Jakiego kamienia – zdziwiłem się? Pan Leszek wyjaśnił, że w stajni ma duży kamień, na którym siada w porze karmienia koni. Innymi słowami – po prostu kontrolował pracowników, czym i jak karmi konie. Oczywiście odpowiedź jest bardzo ważna, zwłaszcza u młodych koni począwszy od źrebaka do odcicia na torze... Wiedomo – folbluty to rasa szybko dojrzewająca. Ale w tej odpowiedzi było sporo kokieterii, czy krygowania siatek. Te sukcesy nie byłyby możliwe bez wielkiego zaangażowania w wielu innych obszarach oraz bez hodowlanego nosa. Czyli talentu do wybierania klaczy do stajni, skiego stadła oraz talentu do dobierania ogierów do tych klaczy. Przecież wiadomo, że inne stadniny państwowe, skąd pochodzą klacze-rodzicielki w Stubnie, nie sprzedawały swych najlepszych okazów. Te mniej cenne, czy mniej cenione, które wybierał Pan Leszek, okazały się pod jego kuratelą... bardzo cenne w Stubnie. Niestety, dekada sukcesów siatek skończyła się. A powodem była prywatyzacja stadniny (2003). Nowi, prywatni właściciele nie mieli – jak siatek okazało – pomysłu na kontynuację dobrej passy. Zaczęła się również pochylać i stadnina praktycznie przestała istnieć w 2006 roku. Niestety, wszystko to na oczach tego, który siatek stworzył, i technicznie, w jej życiu tyle pozytywnej energii. Dał jej tyle sukcesów. W ostatnim czasie połączyliśmy innych hodowców, którzy zapisali piękne karty w państwowych stadninach - **Michała Maciejewskiego i Urszuli Białobok**. Teraz łączymy Leszka Strzałkowskiego. To są... smutne akcenty nieuchronnego zmierzchu państwowej hodowli koni. Tamte czasy stajni... siatek historii... **Marek Szewczyk**